

## **Jan Polkowski: Bez pamięci przestajemy być ludźmi**

Rozmowa Jakuba Lubelskiego z Janem Polkowskim o jego powieści "Ślady Krwi. Przypadki Henryka Harsynowicza".

**Jakub Lubelski:** Zdementujmy na samym początku, to nie jest sytuacja, w której spotykam poetę, który napisał thriller...

**Jan Polkowski:** Większość książek w Polsce nadal sprzedaje się w księgarniach, ponieważ ludzie chcą je dokładnie obejrzeć, dotknąć, przeczytać pierwszy akapit. Lubię wziąć do ręki książkę, którą chcę kupić. Przeczytać pierwsze zdanie, czasem pierwsze parę zdań. Pierwsze zdanie to klucz stylu autora, tajemnicza kondensacja treści, atmosfery duchowej książki i rodzaj symbolicznego testamentu. Taki kontakt, także zmysłowy, nie jest niestety możliwy w internecie. Mam nadzieję, że "Ślady krwi" będą dokładnie oglądane w księgarniach. Pierwsze zdanie i dość poważny podtytuł książki – "Przypadki Henryka Harsynowicza" – pozwolą jak sądzę rozpoznać, że to nie jest thriller. Zresztą sam tytuł "Ślady krwi" jest niejednoznaczny i wpisuje się w wiele warstw znaczeniowych książki.

**JL:** Będę chciał uniknąć wszelkich porównań i odwołań, powiedzmy jednak, że Pana książka to proza historyczna, choć jej język jest niezwykle muzyczny. Mimo iż to powrót do języka klasycznej powieści historycznej, unika pan języka publicystyki, dokumentu historycznego.

Współczesna akcja książki to począwszy od końca września około 40 dni.

**JP:** Nie jest to nawiązanie do 40 dni kuszenia Chrystusa.

**JL:** Dlaczego nie, wątek duchowy, religijny bohatera nie jest może wiodący, ale jest wyrazisty. Sama konstrukcja książki jest bardzo filmowa. Mamy 40 dni współczesności, ale pojawia się i stan wojenny, i lata 40... Wyobraża Pan sobie film na podstawie "Śladów krwi"?

**JP:** Nakręcenie filmu na podstawie tej powieści byłoby chyba trudne. Po pierwsze jej walorem jest język (taką mam nadzieję) a tego się nie da przełożyć na obrazy filmowe. Po drugie, książka jest wprawdzie próbą uchwycenia ważnych wątków polskiej historii drugiej połowy XX wieku ale jednocześnie - jako opowieścią o paru pokoleniach jednej rodziny Harsynowiczów - jest bardzo kameralna. Jest prawie regułą, że w "Śladach krwi" akcja, napięcie, emocje budowane są w oparciu o spotkania dwóch osób. Świat i jego dzieje opowiedziane są poprzez to, co łączy i dzieli kobietę i mężczyznę, matkę i syna, dwóch braci, kapłana i błądzącego, kata i ofiarę, nauczyciela i ucznia. Czy to jest wystarczająco filmowe? Nie wiem.

**JL:** Nie będę się upierał przy filmie. Proszę zatem powiedzieć, skąd pomysł na taką nielinearną konstrukcję powieści?

**JP:** Człowiek składa się z pamięci. Żyje żeby pamiętać. Pamięć tworzy nas nawet wtedy, gdy chcemy ją odrzucić. Umieć zapomnieć to sztuka w gruncie rzeczy obca człowiekowi, chociaż politycy i cenzorzy mają nadzieję, że jest inaczej. Od najmłodszych lat, relacje dziecka ze światem, współzycie z ludźmi, z przyrodą, z rzeczami, ze sztuką, polega na ożywianiu nawarstwionej przeszłości, na budowaniu czasem automatycznych, czasem wyuczonych, ale zawsze związanych z

kształtem tożsamości asocjacji. Bez tych asocjacji nie bylibyśmy ludźmi. Nie bylibyśmy ludźmi bez pamięci, a pamięć nie jest możliwa bez języka. Zatem to język i pamięć czynią z nas ludzi. Na tych dwóch rzeczach skupiłem się w "Śladach krwi".

**JL:** Nie zdradzając przypadków głównego bohatera, opowiedzmy o Henryku Harsynowiczu. Jego pamięć akurat boli...

**JP:** Polska pamięć jest bolesna. Trudno znaleźć drugie miejsce na mapie świata tak okrutnie dotknięte przez zło. Zło organizowane przede wszystkim przez Niemców i Rosjan, szczególnie potworne w okresie panowania narodowego socjalizmu i komunizmu. Zło było hodowane przez te zbrodnicze państwa i ideologie także w sercach i umysłach Polaków. PRL był taką hodowlą nicości. Bohater powieści uważa swoją biografię i pamięć za prześladowców, za balast i chce je za wszelką cenę zniszczyć, amputować ale nie odnosi sukcesu.

Książka po części jest hołdem złożonym trwaniu, ciągłości, pamięci. Indywidualnej i wspólnotowej. Człowiek buduje siebie w oparciu o ciągłość kultury, religii, obyczaju. Opierając się także na fundamencie pamięci o losach bliźnich.

Życie jest wtedy pełne, prawdziwe i piękne, kiedy pamięć indywidualna i zbiorowa wspiera się i splata. Jeśli tak się dzieje – wiemy, kim jesteśmy. Bez pamięci, czyli tożsamości jesteśmy tylko wyduszką, końcówką w komputerze pracownika działu marketingu korporacji handlowej. I łatwo nami manipulować.

**JL:** Pana bohatera poznajemy w rozbiciu, on traci rodzinę, znajduje się na emigracji, na nie wiele go stać. To inteligent-bankrut. Jaki jest Pana stosunek do Henryka? Czy to portret jakiejś formacji, pokolenia?

**JP:** Nie chciałem, żeby książka była portretem pokolenia, a jej bohater urodzony w latach czterdziestych był odbierany jako przedstawiciel pokolenia `68. Henryk Harsynowicz jest medium, które skupia w sobie sprzeczne linie życia, postawy moralne. Sumując je wszystkie można by powiedzieć, że jest człowiekiem bez właściwości.

**JL:** Za parę tygodni wypuści Pana Henryka w świat i straci nad nim kontrolę. Co Pan teraz, po zakończeniu pisania "Śladów Krwi" myśli o głównym bohaterze?

**JP:** Spora część Polaków była wtłoczona w taką zmieniającą się, rozmytą formę życia, nielogiczną, niespójną, wstrząsaną konfliktami wewnętrznymi. On jest taki jak wielu innych w drugiej połowie XX wieku. Był działaczem „Solidarności” ale jednocześnie był przecież dość głęboko wciągnięty przez system władzy, zapisał się do partii. Był radykalnym krytykiem PRL ale wcześniej żył wygodnie dzięki oportunistycznym wyborom. Szukał Boga ale wcześniej wikłał się w niepokojące związki.

Henryk Harsynowicz wraz z najbliższą rodziną nosi w sobie ważne dylematy moralne i ideowe, zdradę, heroizm, smutek, piękno i upadek - przepraszam za sformułowanie - polskiego losu w opisywanych czasach. Mam nadzieję, że to nie przechwałki.

**JL:** Henryk to nie jest pierwszy lepszy przeciętny obywatel...

**JP:** Nie jest przeciętny, ale części składowe jego tożsamości są typowe, powtarzalne. Kontekst niemiecki jego biografii, element rosyjski, wpływy żydowskie, dramat komunizmu, kolaboracji i straceńczej walki o niepodległość to rozpoznawalne składniki losu Polaków, które najmocniej wpłynęły na kształt naszej tożsamości. Być może to jest stereotyp - mało twórczy i nudny. W tym sensie ja sam zresztą, jak się

dowiedziałem z wywiadu z Jerzym Pilchem, jestem negatywnym stereotypem Polaka. Składa się on z kresowego pochodzenia, katolicyzmu, wątku opozycyjnego wobec komunizmu i Solidarności. Tak się składa, że moja rodzina po mieczu pochodzi z Wileńszczyzny, (ojciec miał napisane w dowodzie że urodził się w ZSRR, moja babcia, która urodziła się w XIX wieku również), działałem w antykomunistycznej opozycji i jestem przywiązany do rzymskiego Kościoła. Czy może z tego wyniknąć literatura godna czytelnika XXI wieku?

Pisząc "Ślady krwi", myślałem o rodzicach. O walcu, który ich zmiażdżył. Ich diabelsko-szaro-święte życie to kawałek historii Polski rzadko opowiadanej uczciwie. Opowiedzieć uczciwie ten czas, a przynajmniej przybliżyć się do niego - taką miałem motywację przy pisaniu.

**JL:** To, co niezwykle podoba mi się w Pana książce, to wykreowanie bohatera z krwi i kości, to nie jest tylko taki homo politicus, żyjący przestrzenią publiczną w wielkim żywiole historii, choć też, ale to także mąż i ojciec borykający się ze swoją duchowością, rozłamem w rodzinie, klęską. Ta klęska nie ma jedynie wymiaru publicznego.

**JP:** Jeden z kolegów, któremu wysłałem książkę odpisał mi, że nie mógł znieść kolejnej opowieści o klęsce. Niestety historia Polski drugiej połowy XX wieku to historia spustoszenia. Zaraza klęski wpisana jest w ten gorzki czas. Można pewnie napisać umoralniającą prozę ku pokrzepieniu serc o zwycięstwie ponad grobem. Może kiedyś taką napiszę ale póki co chciałem oddać sprawiedliwość widzialnemu światu.

**JL:** Nie zdradzimy chyba za nadto, jeśli powiemy, że mimo tych obserwacji, Pana powieść kończy się malutkim otwarciem, pozostaje

nam jakaś nadzieja...

**JP:** Tak, nie do końca wiemy, co się stało i co się ewentualnie może dzieć w przyszłości z głównym bohaterem. W tym sensie wszystkie możliwości są otwarte. W myśl motto książki, które jest pytaniem: "Dokąd wiodła nas droga/Ku Narodzinom czy Śmierci?"

*Rozmawiał Jakub Lubelski*

Jako ilustrację wykorzystano fragment portretu Jana Polkowskiego autorstwa Zbigniewa Kresowatego.

**Jan Polkowski**, pisarz, poeta, dziennikarz, w czasach PRL działacz opozycji, redaktor naczelny Portalfilmowy.pl, najnowsza książka Książka Jana Polkowskiego "Ślady Krwi" ukazuje się 23 kwietnia nakładem Wydawnictwa M.

Źródło - [Rebelya.pl](http://Rebelya.pl)